

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie	Mk. 14.00	Rocznie	Mk. 11.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2.00	Ogłoszenia zwyczajne . . . fen. 40
Kwartalnie	Mk. 3.75	Kwartalnie	Mk. 3.00	Nekrologi wiersz garmont. „ 1.00	Drobne ogłoszenia za wyraz „ 10
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy i ogłosz. w tekście „ 50	Numer pojedynczy 30 fen.

Redakcja jest otwartą codziennie od 11—1, i od 5—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łowiczu
z polecenia Ministerjum Skarbu przyjmuje zapisy na 5 % pożyczkę wewnętrzną
Państwa Polskiego.

3-cia POLSKA
LOTERJA
KLASOWA

Na 32,000 losów 16,000 i
I premja wygrywają razem



NA
INWALIDÓW WOJENNYCH.

WARSZAWA, TRĘBACKA 2.

3 miliony 516 tysięcy
250 marek.

Największa wygrana 300,000 mk.

CENA LOSU W KAŻDEJ KLASIE 28 MAREK.

$\frac{1}{2}$ losu 14 mk., $\frac{1}{4}$ losu 7 mk., $\frac{1}{8}$ losu 3 mk., 50 fen.

LOSY SĄ DO ODEBRANIA.

Loterja przyjętą została na własność przez Ministerstwo Wojskowe.

1355—15—5

Przy Lecznicy

Doktorów A. Hillera i St. Stanisławskiego
został otwarty od 1 Lutego r. b.

Gabinet dentystyczny,

prowadzony przez lekarza-dentystę

p. Witolda Lindemana.

Pracownia techniczna na miejscu wykonywa zęby na kauczuku i złocie.

Ceny umiarkowane. Dla wojskowych i młodzieży szkolnej
ustępstwo.

Gdańsk.

W chwili rozrachunku dziejowego, w chwili, w której ręka sprawiedliwości w tak bezlitosny sposób dotknęła naszych ciemiężców, samowiedza narodu polskiego żywiołowo zwróciła się znowu ku morzu i z Polski dał się słyszeć jeden wielki głos żądania tego złotopiaszczystego wybrzeża Bałtyku, odwiecznie ludnością Polską zasianego, gdzie majestatycznie wylewa swe wody Wisła—rzek polskich Królowa—Gdańskiem ukoronowana. Głos ten usłyszała Europa cała, bo był sprawiedliwy, bo był poparty nie uroszczeniami imperialistycznej natury, ale nieprzedawnionym prawem do tego, co niegdyś

było nasze i jako przemocą nam wydarte znów do nas powrócić musiało. W okresie Zygmuntów, Wazów, Sasów, Gdańsk na każdym polu kultury polskiej—w poezji, sztuce, w prawie, w teatrze, w ruchu religijnym—zawsze brał czynny udział. Przez Gdańsk stykali się polacy z nauką i sztuką niemiecką i miasto to było jednym z punktów, przez które przepływał strumień kultury zachodniej ku Polsce. Przyszły historyk stosunków kulturalnych na Gdańsk zwróci baczną uwagę, jako na jedno z najcenniejszych polskich okien na Europę. Już około 1000 roku wspominają kronikarze, że Gdańsk zamieszkiwała ludność lechicka. Dopiero w początkach XIII wieku książę Światopełk gdański pozwolił tam mieszkać Niemcom, którzy coraz więcej gromadzili się w mieście i germanizowali je na swój sposób, przygotowując grunt zachłanności krzyżackiej. W niecałe lat 100—w roku 1508—ręka krzyżacka sięgnęła po miasto, a swoje panowanie nad nim zaznaczyła odrazu wycięciem 10 tysięcy ludności polskiej. Wtedy też przechrzczono Gdańsk na „Danzig“.

Ale zbrodnica ręka nie wytępiła ducha polskiego, a ciążąc zbyt ogółowi mieszkańców, wytworzyła w nich nieprzepartą tęsknotę do Polski, którą rajcowie miasta zamanifestowali po raz pierwszy po klęsce grunwaldzkiej, co życiem własnym przypłacili, ponieważ krzyżactwo w Gdańsku dość silne jeszcze było. Niezłomna chęć gdańszczan powrotu pod opiekę Polski została zrealizowaną w roku 1454 i stanowi jedyny swego rodzaju przykład w dziejach Polski.

Od tego to czasu zacięci gdańszczanie nie przestawali dawać Polsce najpiękniejszych przykładów niewzruszonego przywią-

zania. Obiegani przez Gustawa Adolfa rzetelnej udzielili mu odprawy. Po raz drugi dzielnie się trzymali podczas wojny północnej, kiedy to złożyli ciężkie ofiary z krwi i mienia i zasłużyli na zaszczytne oświadczenie kanclerza, że w tym jedynym mieście, wbrew przemocy, tyranji i podstępom całe państwo utrzymane zostało.

Obecnie Ententa wymierzyła Polsce sprawiedliwość. Wyrok Komisji, w której uczestniczą przedstawiciele najwybitniejszych demokracji starego i nowego świata, jest wyrokiem sprawiedliwości dziejowej.

Wiadomość o ustaleniu przez Ententę zachodnich granic Polski zgodnie z życzeniami naszymi naród polski przyjął z niewymowną radością.

Wykłady ogrodnicze.

W miejscowym gmachu gimnazjalnym, w sali klasy IV, pomiędzy godziną 7 a 8 wieczorem codziennie odbywają się wykłady ogrodnicze, na które uczęszcza bardzo niewielka liczba osób. Zdawałoby się, że, odbywające się w godzinach wolnych od zajęć, wykłady przyciągną liczniejszy zastęp słuchaczy i zainteresują szczególnie naszych robotników miejskich. Lecz, niestety, ospałość, lenistwo i wogóle brak najmniejszych chęci do poświęcenia godzin wolnych nawet dla siebie samego jest jedyną tego przyczyną. Widoczny jest także, że ogół społeczeństwa łowickiego wcale nie zdaje sobie sprawy z tych korzyści, jakie na wykładach ogrodniczych odnieść mógłby. A przecież w mieście naszym widzimy dużo ogródków i ogrodów i wokół otoczone jest ono ziemią w zupełności nadającą się do uprawy. Praca na świeżym powietrzu i na wydzierżawionym zabezpieczonym kawałku ziemi byłaby nie tylko miłą roz-

rywką dla pracujących, lecz przyniosłaby im także i znaczne korzyści. Ogródek taki dostarczyłby niejednemu z mieszkańców miasta i kartofli i warzyw dla codziennego użytku domowego i kwiatków na bukietiki dla żony i dzieci i jednocześnie byłby dla nich uciechą. Zainteresowanie się więc ogrodnictwem i odbywającymi się wykładami ogrodniczymi byłoby pożądanym zarówno dla naszych robotników miejskich, jak również i dla całego ogółu mieszkańców Łowicza. Nawet przysłówie polskie mówi, że „z robotników może być dużo ogrodników“. Odbywającymi się niedawno w ogrodzie p. Fr. Trawińskiego pokazami ogrodniczymi p. Wasiewicza zainteresowała się przecież nie tylko miejscowa inteligencja, a e nawet żołnierze nasi. Na wykładach tych brak było tylko robotników miejskich. Korzystać więc nam trzeba z czasu i wykładów ogrodniczych, popierać i podnosić ogrodnictwo, bo ono w naszej ziemi pól i łąk najprędzej rozwinąć się powinno i wtedy podnieść może nasz stan gospodarczy. *M. Szadkowski, ogrodnik.*

L. N. TOLSTOJ.

Opowiadanie Krylowa.

(Urywek ze „Zmartwychwstania“, zabroniony przez cenzurę carską.)

„W więzieniu, gdzie mnie osadzono,—tak Niechludowowi opowiadał Krylcow (pochylony ze swą zapadłą pierśią siedział on na wysokiej pryczy i tylko chwilami spoglądał na Niechludowa czarnemi błyszczącymi oczyma)—w więzieniu tem pozostawiono nam względną swobodę. Nie tylko pukaliśmy do siebie, lecz spacerowaliśmy po korytarzu, rozmawialiśmy, dzieliliśmy się żywnością, tytunem, a wieczorami nawet śpiewaliśmy chórem. Ja mam głos dość dobry... Tak... Gdyby nie pamięć o matce, która ogromnie martwiła się o mnie, byłoby mi w więzieniu zupełnie dobrze, a nawet przyjemnie i bardzo

27.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zocha chwyciła Siekierzynę za nogi i wybuchnęła płaczem.

— Bóg wam zapłać za dobre słowo i że nie żywicie do mnie żalu. To było dla mnie największym utrapieniem; ja po całych nocach nieraz myślałam, żeby pójść do was, paść wam do nóg i wyprosić przebaczenie. Nieraz z daleka patrzyłam, gdyście przechodzili do kościoła, czy nie dojrzę w waszych oczach łaskawszego spojrzenia, czy nie uśmiechniecie się do mnie dobrotliwie jak dawniej. Zawsze tylko widziałam smutek na waszych twarzach i to mnie najbardziej bolało. Jakże bym pragnęła w jakikolwiek sposób okazać wam moją miłość i szacunek dla waszego bólu, o, moja wy matko, rodzona!

Siekierzyna jeszcze bardziej się rozplakała i podniosła ją z ziemi. I starego te szczere słowa chwyciły za serce; ujął ją za ramiona i pocałował w czoło.

— Dobre masz serce, nie możemy żywić do ciebie urazy. Nie sądzone było. Różnemi drogami Pan Bóg prowadzi swoje sługi, niech się dzieje jego święta wola.

— O la Boga!—wrzasnęła Onuferka—zamiast się radować na weselu, to wszyscy zapłakani jak na pogrzebie. Daligo, kumo, do was! za zdrowie naszego kochanego Janka!

— Pijta na zdrowie.

Siekierzyna wzięła czarkę i zwróciła się do Zochy:

— Twoje zdrowie, Zośka, na szczęście. Następnie napełniła czarkę i podała jej. Zocha wzięła kieliszek i zawahała się.

— Nie wiem, czy wypić? Janek zawsze mówił, że największy wstręt w nim budził widok pijanej kobiety i wódkę mi zawsze pić odradzał.

— Co Janek? tu moje rzędy, nie jego—zawołał nadchodzący Stach, któ-

remu już kurzyło się z czupryny.—Pij, Zocha, ja ci każę!

Zocha spojrzała na niego nieco zdziwiona i po pewnej chwili, odwróciwszy się, wypila trochę i resztę wylała na podłogę.

— O, tak to lubię—zawołał i pocałował ją w usta. Teraz do mnie się napij—i zaczął napełniać jej kieliszek.

Ojcowie Janka odwrócili się i poszli na drugi koniec izby.

Stach nastawał na Zochę, aby wypila, gdyż to jest ich dzień. Nie chcąc mu się opierać, wychyliła kieliszek, lecz z pewną już odrazą.

Najbardziej była niezadowolona Onuferka, że wesele było bez muzyki i co chwila trącała Stacha, mówiąc:

— Wartoby choć z harmonijką sprowadzić Grzelę, żeby dziewczuchy fałdy sobie trochę przetrząsły, bo takie to siedzi oswiale, jak na sądzie ostatecznym.

Stach, chociaż radby sam potaćczyć, lecz nie chciał się sprzeciwiać świekrze, podszedł więc do niej i powiedział, że dziewczuchy chciałyby się nieco pokręcić.

interesująco. Tu też zapoznałem się, między innymi, ze sławnym Pietrowym, (który potem zarządził się szkłem w fortecy), i z wielu innymi. Rewolucjonistą jednakże wówczas nie byłem jeszcze. Poznałem też więźniów z sąsiedniej celi. Zostali oni aresztowani razem w sprawie rozpowszechniania polskich proklamacji, i sądzono ich za próbę ucieczki podczas odprowadzania ich na kolej. Jeden z nich był Polakiem, nazywał się Łoziński, drugi Rozowski, był żydem. Rozowski był jeszcze dzieckiem prawie. Powiadał on, że ma lat siedemnaście, nie starzej jednak jak na piętnaście wyglądał. Był to chłopiec chudy, drobny, o czarnych błyszczących oczach, ruchliwy bardzo i, jak wszyscy żydzi, ogromnie muzykalny. Głos miał niewyrobiony jeszcze, ale śpiewał pięknie. Już podczas mojej w więzieniu bytności obu ich wzywano na sprawę. Zabrano ich rano. Powrócili dopiero wieczorem i opowiedzieli nam, że obu ich skazano na śmierć. Nikt nie spodziewał się tak okrutnego wyroku. Wszak tak bagatelna była ich sprawa! Wszak oni tylko próbowali ucieczki i nawet nie zranili nikogo! Prócz tego tak nienaturalnym, niemożliwym zdawało się stracenie, śmierć takiego dziecka, jakim był Rozowski. Całe więzienie, wszyscyśmy zgodnie zaopiniowali, że chciano ich tylko nastraszyć i że wyrok ten zatwierdzony nie zostanie.

Kilka dni niepokoił się, lecz potem zapomnieliśmy o groźbie, i życie poszło dawnym trybem... Tak... Pewnego jednak wieczora do celi mej podszedł stróż i tajemniczo oznajmił mi, że przyszli ciebie i budują szubienicę. Z początku nie zrozumiałem, o co chodzi: co takiego? jaką szubienicę? Lecz stróż był tak wzruszony, że spojrzawszy nań zrozumiałem natychmiast, iż szubienice te przeznaczone są dla naszej pary.

Chciałem zapukać do towarzyszy, rozmówić się z nimi, bałem się jednak, by tamci nie słyszeli. Towarzysze zaś milczeli również. Widocznie o przygotowania wiedzieli już wszyscy. Na kory-

tarzu i w celach przez cały wieczór panowała niezwykła straszna cisza. Nie pukaliśmy do siebie i nie śpiewaliśmy jak zwykle.

Około godziny dziesiątej znów do celi mej podszedł stróż i powiedział, że z Moskwy sprowadzono kata. Powiedział i oddał się natychmiast. Zacząłem wołać nań, by się wrócił. Aż tu słyszę, Rozowski ze swej celi woła do mnie: „Czemu go wołacie?“ Odpowiedziałem, że stróż przyniósł mi tytuń, lecz Rozowski jak gdyby donyślał się lub przeczuwał coś, zaczął dopytywać się: „dlaczego nie śpiewaliśmy? dlaczego nie ma pukania?“

— Nie pamiętam już, comu mu odpowiedział. Postarałem się odejść ode drzwi jak najprędzej, by nie rozmawiać z nim dłużej... Tak... Noc przeżyliśmy straszną. Ja przez całą noc wsłuchiwałem się w każdy dźwięk, w każdy szept i szmer.

Nagle nad ranem—otwierają się drzwi od korytarza i słyszę kroki jakiegoś dużej gromady ludzi. Zerwałem się z łóżka i stanąłem przy okienku. Na korytarzu paliła się lampa. Naprzód ukazał się dozorca. Był to człowiek barczysty, otyły; z twarzy jego zazwyczaj przebijała energia i pewność siebie.

Zmienił się tak że poznać go nie mogłem: był blady, ponury i jakby wystraszony. Za dozorcą szedł jego pomocnik z twarzą zachmurzoną, lecz zdecydowaną; za nim postępował konwój. Pochód cały zatrzymał się przed drzwiami sąsiedniej celi. Wkrótce usłyszałem słowa pomocnika, który jakimś dziwnym, zmienionym głosem zawołał: „Łoziński, wstań pan i włóż czystą bieliznę!“ Potem znów usłyszałem jak zgrzytnęły drzwi i wszyscy weszli do celi Łozińskiego; następnie usłyszałem jego kroki. Szedł on w głąb w przeciwną stronę korytarza. Z okienka swego widzieć mogłem tylko dozorcę. Stał on blady, zmieniony, zapinał i odpinał guziki przy mundurze i wrzasał ramionami. Nagle, jakby zląkł się czegoś, szybko usunął się na bok. To przeszedł

obok niego Łoziński i zbliżył się do moich drzwi.

Był to piękny młodzieniec, tego, wie pan, pięknego polskiego typu; czoło miał szerokie, wyniosłe, jasne blond zlekką kędzierzawe cienkie włosy i piękne niebieskie oczy. Był to młodzian, kwitnący, pełen zdrowia i sił życiowych. Stał przed mem okienkiem w ten sposób, że widzieć mogłem całą twarz jego. Twarz wychudłą, szarą, straszną...

— „Krylow, macie papierosy?“—zapytał mnie. Już chciałem mu je podać, kiedy dozorca jak gdyby bojąc się spóźnić, wyjął szybko swą papierosnicę i podał mu ją. Łoziński wziął papierosa, pomocnik zapalił mu go. Zaczął palić i zamyślił się. Potem, jak gdyby sobie coś przypomniał, zaczął mówić: — „I okrutne to i niesprawiedliwe. Zbrodni przecie nie popełniłem. Ja!“ —na jego młodej białej szyi, od której oczu oderwać nie mogłem, dostrzegłem dziwne jakieś drżenie nerwowe. Łoziński umilkł.

W tej chwili usłyszałem Rozowskiego, który coś wołał swym ciekim żydowskim głosem. Łoziński rzucił niedopałek papierosa i odszedł dalej. W okienku mem ukazał się Rozowski. Jego dziecięca z wilgotnymi oczyma twarz była czerwona i spocona. I on także miał na sobie czystą bieliznę. Spodnie jego były dlań zbyt szerokie, to też, drżąc na całym ciele, wciąż obu rękoma podciągał je do góry. Po chwili biedną są twarzyczkę zbliżył do mego okienka i spytał: „Wszak prawda, że doktor zapisał mi lekarstwo na piersi? Ja jestem chory... ja jeszcze będę zażywał lekarstwa!“ Nikt mu nie odpowiedział, a on pytająco spoglądał to na mnie, to na dozorcę. Co on chciał przez to powiedzieć —nie rozumiałem dotychczas... Tak, tak... Wtem pomocnik zrobił srogą minę i piskliwym jakimś głosem zawołał: „Co to za żarty? Chodźmy!“

Rozowski najwidoczniej nie był w stanie zrozumieć, co go oczekuje, i jak gdyby spiesząc się, zaczął iść, prawie biedząc korytarzem, pozostawiając wszystkich daleko poza sobą. Potem zatrzymał

— Możeby posłać po Grzelę—rzekł do matki—to zagra trochę na harmonji. Goście powiadają, że im się markoci; są niby na weselu, a nie są.

— A to poślijta, kiedy im się koniecznie zachciało kręcić, jać tam tańcować nie będę.

Za chwilę przybiegł Grzela i, gdy rozciągnął instrument dla przygrywki do oberka, lica wszystkich się rozpogodziły, a Onuferka pierwsza wyskoczyła na środek i podreptując z nogi na nogę, zaśpiewała:

Sik, sik, sik, obereczek,
Miał u pasa supełczek,
tóra panna rozwiąże,
Będzie miała pieniądze!

Stach chwycił Zochę mimo jej woli i puścił się z nią w tany, za nim ruszyła reszta.

Zocha, przetańczywszy kilka razy wkóło, wymówiła się bólem głowy i tańczyć więcej nie chciała. Stach natomiast obtańcowywał wszystkie dziewczyny, zaglądając od czasu do czasu do butelki. W końcu, zataczając się, cały obłany potem, przysiadł się do Zochy, objął ją

za szyję i pocałował się z nią karesować i całować.

Zocha pierwszy raz dopiero poczuła pewną odrazę do stanu, w jakim się Stach znajdował. Zarumieniała się, będąc wystawioną na ciekawe spojrzenia i trącanie się sąsiadek. Mąż jej miał oczy bielmem pokryte i ciągle ją owiewał oddechem przepełnionym odorem wódki i piwa. Stał jej w myśli Janek, który zawsze zachowywał się poważnie i nigdy by jej nie wystawił na śmiech ludzki.

Zaczęła się powoli uchylać od jego pieścizot i rzekła z pewną niecierpliwością.

— Stachu, daj spokój, ludzie się patrzą.

— Co jest? nie wolno mi, czy co? nie wesele moje?

— Tak, lecz powinniśmy gośćmi się zająć, a nie sobą.

— Czort z niemi, już mi nadojedli. Ja chcę ciebie, Zocha!

— Toć mnie będziesz miał zawsze, a ich nie należy postponować, obrażają się.

— Co mnie goście, ja ciebie miłuję. Chodź do komory.

— Zastanów się, Stachu, co wygadujesz. Patrz, niema już nic do jedzenia, trzeba przygotować.

I korzystając z okazji—zerwała się pospiesznie.

Stach popatrzył na nią z podelbą, zamglonemi oczyma, machnął ręką i zaklął tylko:

— Psia mać!

Ciążąc głowę podparł rękoma, oparłymi na kolanach, i kiwał się to w jedną, to w drugą stronę.

Muzykant, suto raczony przez pana młodego, też zaczął przygrywać jedno oko i coraz wolniej przygrywał. W końcu i harmonja odmówiła mu posłuszeństwa, chrapnęła przeraźliwie i umilkła.

Cisza zbudziła Stacha. Spojrzał po obecnych i ciężko się podniósł.

— No, czegośta ustalili!—zawołał na obecnych.

— Jakże ma być ochota—odezwiała się Onuferka—kiej pan młody już skapiał i ciągiem się ogląda na komorę. Jeszcze zasię od panny, bo nie było oczepin.

(d. c. n.)

Kupno Polskiej Pożyczki Państwowej

to nietylko obowiązek,

to najpewniejsza i najlepsza lokata oszczędzonej gotówki,

to przygotowanie Krajowi i sobie warsztatu do zyskowej i spokojnej pracy,

to interes nietylko społeczny, lecz i osobisty każdego obywatela,
zwłaszcza zaś rolnika.

Polska Pożyczka Państwowa

(po potrąceniu procentów)

kosztuje w asygnatach markowych, koronowych i rublowych

w Marcu:	za 100	za 500	za 1000	za 5000	za 10000
dnia 21	96,95	484,72	969,45	4847,22	9694,45
„ 22	96,96	484,79	969,58	4847,92	9695,85
„ 23	96,97	484,86	969,72	4848,61	9697,22
„ 24	96,99	484,93	969,86	4849,31	9698,61
„ 25	97,00	485,00	970,00	4850,00	9700,—
„ 26	97,01	485,07	970,14	4850,70	9701,39
„ 27	97,05	485,14	970,28	4851,39	9702,78
„ 28	97,04	485,21	970,42	4852,08	9704,17
„ 29	97,06	485,28	970,56	4852,78	9705,55
„ 30	97,07	485,35	970,70	4853,47	9706,95

1394—1—1

się nagle, stanął—usłyszałem jego przejmujący głos i płacz. Zaczęło się szamotanie, tupot nóg... Rozowski począł przenikliwie pisać i płakać! Po chwili skrzypnęły drzwi od korytarza i wszyscy ko ścichło... Tak...

Jeden ze stróżów był świadkiem egzekucji i opowiadał mi później, że Łoziński nie opierał się wcale, Rozowski zaś długo szamotał się, tak, iż siłą wciągnięto go na szafot, siłą też założono mu pętlę.

Stróż był trochę głupkowaty... Mówił on: „Powiadali mi panie, że to jest straszne. Wcale nie. Kiedy zawisli w powietrzu—obaj tylko tak drgnęli, poruszyli ramionami,—tu pokazał mi, jak to ramiona powieszonych kurczowo podniosły się i opuściły. —Potem kat pociągnął za nogi, aby pętlę mocniej się zacisnęła, i koniec: nie drgnęli już ani razu”

—„Wcale to nie jest takie straszne”—powtórzył Krylców słowa stróża i spróbował uśmiechnąć się. Zamiast jednak uśmiechu—rozplakał się serdecznie.

Długą chwilę milczał, dysząc ciężko i powstrzymując spazmy, które ścisnęły jego gardło.

—Od tej chwili zostałem rewolucjonistą.”
Spolszczył R. K.

Dawniej...

W żelazie chodzili od stopy do głowy, Ich konie w żelaznym okryciu—
Na boje ich niosły turnieje lub łowy,
A strój ich był równy ich życiu.

Bo życie to było i twarde i krwawe,
A głośnie, jak bitew fanfary;

Do świętej szli ziemi po śmierć lub po
[sławę]
Pod krzyża białymi sztandary.

Na twierdze pogańskie po trupach się darli,
Zatknęli swój znak na wieżycy;
A kiedy spoczęli—to dłonie oparli
Na krwawych swych szabel głowicy.

A jeśli wracali w obronne swe dworce,
To z blizną na piersiach, na twarzy;
Ze złotym księżycem pogańskie proporce
U Pańskich składali ołtarzy.

A jeśli klęczeli, to tylko w kościołach;
A jeśli się bali—to czarów;
Po wojnie przy wielkich, dębowych swych
[stołach],
Ze złotych pijali puharów.

* * *

Dziś mądre ich wnuki, co z czarów się
[śmieją],
Bojowym się znojem nie trudzą;
I jeżdżą wygodnie żelazną koleją
W kraj cudzy—gdy w swoim się znudzą.

I z nudów, gdy chwilę poświęcą muzeom,
To rzadkim tam dziwią się rzeczom:
Ogromnym puharom, pancerzom, trofeom,
I ciężkim pradziadów swych mieczom.

Adam Pajgert.

Rozporządzenia urzędowe.

O przekraczaniu granicy Rzeczypospolitej Polskiej.

Ruch osobowy przez granicę Rzplitej polskiej dozwolony jest jedynie na pod-

stawie paszportu Min. Spr. Zagr., względnie odpowiednich władz zagranicznych państw z wizą polską pod kontrolą władz wojskowych (żandarmerji polowej). Wobec nieustalonych granic Rzplitej, za granicę uważa się kordon wojskowy polski. Na teren operacyjny wyjazd dla cywilnych jest bezwarunkowo wzbroniony. W wyjątkowych wypadkach może D. O. G. wydać pozwolenie na podstawie uprzednio uzyskanego paszportu M. S. Z. z zaznaczeniem, że wyjazd ten jest konieczny. Za teren operacyjny uważa się obszar po za linją: Grajewo—Osowiec—Łapy—Osice—Biała—Chełm—Zamość—Jarosław—Przemyśl—Sanok—Muszyna—Nowy Targ—Żywiec—Biała—Oświęcim.

Obywatele w wieku popisuowym (18-35 lat) mogą uzyskać pozwolenie jedynie w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem D. O. G.

Pakunki podlegają kontroli celnej, zorganizowanej przez M. S. Z. i M. Apropozycji. Kontrola druków i listów przewożonych przez granicę we wszelkich wypadkach wątpliwych należy do Biura dozoru pocztowego M. S. Z. w Warszawie, dokąd je odpowiednie władze kierują.

Wyjazd po za granicę Rzplitej może się odbywać tylko na zasadzie paszportu M. S. Z. dla obywateli polskich; cudzoziemcy muszą mieć wizę M. S. Z., uzyskaną osobiście. Obywatele koalicji oraz Stanów Zjednoczonych w razach nagłych mogą je otrzymać telegraficznie. Ulga ta nie dotyczy obywateli niemieckich, rosyjskich i ukraińskich.

Wyjazd przez granicę dla obywateli polskich dozwolony jest jedynie na zasadzie dokumentów polskich placówek zagranicznych w Baku, Berlinie, Bernie, Belgradzie, Budapeszcie, Bukareszcie,

Charkowie, Hadze, Helsingforsie, Kijowie, Konstantynopolu, Noworosyjsku, Odessie, Pradze, Stokholmie, Sofji, Taszkencie, Tyflsie, Wiedniu, albo na zasadzie zaświadczenia instytucji społecznej polskiej zagranicą, względnie poręczenia 2 miarodajnych obywateli polskich.

Dla cudzoziemców na zasadzie paszportów wizowanych przez placówkę polską. Obywatelom państw koalicji oraz Stanów Zjednoczonych przysługuje ulga, jak przy wyjeździe.

Oplata za paszport zagraniczny wynosi 25 mk., za wizę 5 mk.

Na wyjazd lub wjazd do Poznańskiego ze względu na nieustalenie granicy, obywatele winni otrzymywać wizę na paszportach władz wojskowych lub municypalnych. Mieszkańcy pasa granicznego mają otrzymywać przepustki od władz pogranicznych. Przepustki te władze wydawać mogą jedynie osobom dobrze znanym.

Instrukcja w sprawie korespondentów prasowych i artystów malarzy.

1) W zasadzie Sztab Generalny W. P. Oddz. VI. B. Pr. jest wyłącznie uprawnionym do wydawania upoważnień korespondentom prasy krajowej i zagranicznej i artystom malarzom do wkraczania w okręgi wojenne.

2) Dowództwa Okręgów Generalnych mogą wydawać takie upoważnienia jedynie w tych wypadkach, w których teren wojenny leży w obrębie odnośnego Dowództwa.

3) Korespondenci wojenni i artyści malarze otrzymują następujące dokumenta:

- Otwarty rozkaz, wystawiony przez właściwą władzę wojskową.
- Legitymację zaopatrzoną w fotografię, a stwierdzającą identyczność osoby.
- Korespondenci wojenni krajowi i zagraniczni, jak również i artyści malarze, którzy na zasadzie uzyskanych upoważnień przebywali na terenach wojennych, lub poza ich obrębem, obowiązani są wyniki swych prac przed opublikowaniem przedłożyć do zatwierdzenia tej władzy wojskowej, która rozkaz otwarty wydała.

OBWIESZCZENIE

Do urzędów gminnych i Magistratu w powiecie Łowickim.

Niniejszem podaje się do wiadomości następujące przepisy obowiązujące przy sprzedaży i kupnie koni:

1. W razie sprzedaży konia, gmina, w której był koń zarejestrowany, wykreśla go ze swej książki.

2. Gmina, w której nowonabywca przedstawi kartę mobilizacyjną nabytego konia, wpisuje tego konia do swojej książki, zaś na karcie odnotowuje na odwrotnej stronie adres nowego właściciela, po czym odcinek karty przesyła do gminy, z której koń przyszedł.

3. Obydwie gminy zawiadamiają natychmiast Wydział Mobilizacyjny swego Dowództwa Okręgu Generalnego dla wykreślenia, ewentualnie zapisania tego konia w księgach odpowiednich gmin.

Powyższe przepisy należy ogłosić ludności z tem, żeby w każdym wypadku kupna i sprzedaży koni bezwzględnie do nich się stosowała.

Komisarz Rządu

(—) Dr. J. Jwarowski.

HERMAN ZUDNIK

Fabryka cykorji, Suszarnia i Palarnia.

ŁOWICZ — KURABKA.

Podaje do wiadomości p. p. plantatorów, że jak rok-rocznie, tak i w roku bieżącym kontraktować będziemy plantacje korzeni cykoryjnych po cenie 15 (piętnaście) marek za korzec 300 funtowy.

Urzędnik nasz w poniedziałki, środy i czwartki jest w objazdach, zaś we wtorki, piątki i soboty przyjmuje w naszym biurze.

1317—4—2

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Benedykta, Filemona
Sobota Katarzyny
Niedziela Wiktoria, Pelagii
Poniedziałek Szymona, Tymot.
Wtorek Zwiastowanie N. M. P., Iren.
Środa Tekli, Piotra, Jana P.
Czwartek Jana pust., Lidy

Wschód słońca o g. 6, 06, zachód o g. 6, 11.
 Długość dnia g. 11 m. 22 przybyło g. 3 m. 42

— **Ogólne zebranie członków Koła Polskiej Macieży Szkolnej.** Powołana do szerzenia oświaty i kultury ojczystej, Polska Macierz Szkolna na terenie miasta Łowicza w roku ubiegłym dla wielu przyczyn nie mogła rozwinąć i należyście prowadzić swej działalności. Największą niechybnie przeszkodę ku temu stanowiły w ciągu znacznej części roku krępujące przepisy i zarządzenia ówczesnych władz okupacyjnych, następnie zaś znane nam wszystkim wielkie wypadki polityczne. Porwane w wir zdarzeń dziejowych, społeczeństwo miejscowe zobojętniało na sprawy kulturalno-oświatowe ku wielkiej krzywdzie duchowej zarówno pokolenia starszego, jak i młodszego.

Zarząd dotychczasowy, chcąc zapoznać z działalnością Koła w roku 1918 cały ogół członków Koła, zwołuje na najbliższą niedzielę, t. j. na dzień 23 marca, walne zgromadzenie członków, które odbędzie się w sali gimnastycznej gmachu gimnazjalnego o godz. 3 po południu. Porządek dzienny tego zebrania będzie następujący:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu zebrania poprzedniego.
3. Sprawozdanie z działalności Koła za rok 1918.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Uchwalenie budżetu na rok 1919.
6. Wybory nowych członków zarządu na miejsce ustępujących z wylosowania pp. Gołębiowskiego, Kisielińskiego, Klugego i Wierusza-Kowalskiego oraz 4 zastępców i
7. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia przewidzianej ustawy liczby członków Koła, zebranie następne odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 4 po poł. i będzie prawomocne bez względu na liczbę zebranych.

Przewodniczący Koła J. Sianożęcki.

Sekretarz Zarządu R. Kluge.

— **Z kwesty „Ratujcie Lwów i Wilno“.** Wsprawozdaniu zamieszczonym w Nr. 11 „Łowiczana“ wkradły się następujące pomyłki:

Za znaczek w Bolimowie zamiast mrk. 178—powinno być mrk. 188; za znaczek z Pszczonowa i Łyszkowic zamiast mrk. 315—93, powinno być 315—95; ogólna suma za znaczki zamiast mrk. 6649—41, powinna być mrk. 5649—41.

Z zebranej dotychczas sumy mrk. 7901—40 Komitet Łowicki wziął mk. 850 na kupno 6 par butów dla miejscowych żołnierzy, wychodzących na front; mk. 7065 doręczono komendantce ziemi Warszawskiej—p. M. Rodziewiczównie, a pozostałe pieniądze w sumie 431 rb. 67 k. i koron 17 znajdują się w miejscowym Tow. Kred. na rachunku dalszych składek.

Brakujące do butów mk. 15 fen. 60 zostały pokryte z ofiary bezimiennej.

M. Kączkowska.

— **Uwagi w sprawie urządzenia kanalizacji i wodociągów w Łowiczu.** Magistrat miasta Łowicza nosi się z zamiarem urządzenia w naszym mieście kanalizacji i wodociągów i na przeprowadzenie w tej sprawie przedwstępnych studiów przeznaczył odpowiedni fundusz. Urządzenie kanalizacji i wodociągów byłoby wielkim dobrodziejstwem dla mieszkańców Łowicza. Niskie położenie naszego miasta, jak również brak dobrej i zdrowej wody są bolączkami całego ogółu tutejszego. Może więc następujące uwagi jednego z obywateli miasta mającej praktyczne zastosowanie przy uzdrowotnieniu Łowicza. Tuż za Bratkowicami przepływa niewielka, lecz dość bystra rzeczulka „Uchanka“. Przed kilkunastu laty na „Uchance“ jeden z młynarzy łowickich, obecnie już nieżyjący, Geralt, wybudował turbinowy młyn, który jako wybudowany bez pozwolenia i na placu miejskim z polecenia władz został rozebrany, choć funkcjonował dość sprawnie. Młyn ten wykazywał siłę biegu Uchanki, która w celach technicznych mogłaby być wyzyskana. Na placu miejskim możnaby więc urządzić stację pomp przyszłych wodociągów z zastosowaniem turbiny.

B. p.

— **Podziękowanie.** Czcigodnemu Duchowieństwu całego dekanatu Łowickiego za łaskawe przychylenie się do mej prośby i zorganizowania z tak pięknym rezultatem znaczka „Na Lwów i Wilno“ składam serdeczne podziękowanie.

M. Kączkowska.

— **Łowickie T-wo Hygieniczne.** Na wtorek 25 marca zarząd zwołuje walne zebranie członków, oraz wszystkich tych, którzy chcą się zapisać na członków.

Wniosłe zadania T-wa Hygienicznego mogą być dziś wobec samorządu szybko realizowane. Towarzystwo ma więc wszelkie dane do swego rozwoju. Na kąpielach już wykazało swoją żywotność w warunkach bez porównania gorszych, miejmy więc nadzieję, że i obecnie sprosta swym obowiązkom i celom. Wszyscy, komu drogą jest higiena miasta, niezawodnie tłumnie przybędą na to walne zebranie, które odbędzie się w lokalu T-wa Wzajemnego Kredytu o godz. 5 popoł. Porządek zebrania zawiera 1) zagajenie i wybór prezydium, 2) rys historyczny T-wa, 3) najbliższe zadania T-wa, 4) inwentarz i stan materialny T-wa, 5) sprawa kąpeli, 6) wybór 6-ciu członków Zarządu i 3-ch Komisji Rewizyjnej.

— **Podatek zasadniczy od zwierząt domowych.** Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych wydał rozporządzenie w przedmiocie ustanowienia norm podatku zasadniczego na rok 1919 od zwierząt domowych.

Na mocy art. 1184 Ustawy Lekarskiej (tom XIII Zbioru Praw Wyd. 1905 r.) oraz Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 31 grudnia 1918 r. ustanowione zostały dla terenu b. zaboru rosyjskiego następujące normy podatku zasadniczego na rok 1919, mającego się pobierać od właścicieli zwierząt domowych: od konia 3 mk., od bydła 2 mk. 50 f., od cieląt, owiec i kóz 30 fen.; od świń 2 mk.

— **Dowództwo Okręgu Generalnego Łódzkiego** nadesłało nam następującą odezwę: Ochotnicy! zgłaszajcie się do służby w Batalionie Saperskim w Łodzi. Służba saperska polega na budowaniu okopów, dróg, mostów i wysadzaniu tychże, na przeprowadzaniu wojsk przez rzeki i t. p., dlatego pożądanymi są cieśle, kowale, górnicy, flisacy i wszyscy inni, byle silni, i w wieku od 18 do 27 lat.

Do zapisu niezbędne są:

1. metryka.
2. świadectwo moralności.
3. o ile ochotnik niema skończonych 21 lat — pozwolenie rodziców względnie opiekunów, legalizowane przez jakikolwiek urząd.

Zgłoszenia przyjmują od 15 III do 30 III 1919 r. od godziny 9 do 12 i od 3 do 5 popoł.

1. w Łodzi — ppor. Skulski, ul. Sienkiewicza 5,
2. w Kaliszu — ppor. Link, ul. Warszawska 22,
3. w Łowiczu — por. Pokrant, ulica Podrzeczna 26.
4. w Włocławku — por. Milbrat, plac Gen. Dąbrowskiego 15.

Upraszają się Sz. Publiczność o łaskawe poparcie naszej odezwy po wsiach, gdzie gazety nie dochodzą!

Kuchinka, ppłk.
Szeł Sztabu.

— **Niemcy i żydzi.** Osiedleni u nas Niemcy i żydzi zawsze byli nieprzychylnymi sprawom polskim. Tak było za rosjan, tak też było i za okupacji niemieckiej. Po wkroczeniu Niemców do Polski prawie wszystkie instytucje rządowe przepełniły się pracownikami niemieckimi lub żydami z Warszawy, Łodzi, Zgierza, Ozorkowa i innych środowisk naszej niemieczyny. Dotychczas to mogło być tolerowane. Ale dla czego po ustąpieniu Niemców w instytucjach polskich nadal pozostają wspomniani pracownicy nam nieprzychylni? Czyż mało jest urzędników Polaków bez zajęcia i środków do życia?

— **Wieczór „Pieśni Polskiej“.** Dnia 28 b. m. w teatrze „Eos“ staraniem grona miłośników muzyki, odbędzie się „Wieczór pieśni polskiej“, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz żołnierza polskiego. Poważny dobór sił wykonawczych w osobach pań Laury Pytlińskiej Konopnickiej i Jadwigi Rauerowej oraz p. Augustyna Wiśniewskiego, którzy tak chętnie przyrzekli odtworzyć bądź pieśnią, bądź pięknym słowem szereg utworów Moniuszki, Karłowicza, Konopnickiej i Mickiewicza, każe przypuszczać, że koncert ten zostanie poparty przez jaknajszerszy ogół publiczności zawsze chętniej do wysłuchania rzeczy pięknych, dających pokarm duchowy, a jednocześnie i do poparcia tak wzniosłego celu.

Kradzieże.

U p. Antoniego Trawińskiego w Łowiczu skradziono ubrań na sumę 3300 mk. W sklepie bławatnym Ch. Zylberberga przy ul. Zduńskiej w Łowiczu skradziono towaru na sumę 10,000 mk.

U Marjanny Tataj w Nieborowie popełniono kradzież świni, wartości 1000 mk.

Marji Bruta w Łowiczu, przy ul. Długiej, skradziono 180 rb.; skradzione pieniądze odzyskano.

U Szatkowskiego Pawła we wsi Wrzeczek, gm. Łyszkowice skradziono 5 korcy kartofli. Sprawców kradzieży pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Przy ulicy Podrzecznej Nr. 32 skradziono bieliznę i garderobę na sumę 10,000 mk. Policja jest na tropie sprawców kradzieży.

Bieżeńskiemu Szmulowi, zamieszkałemu Piotrkowska Nr. 25, skradziono z kieszeni 100 mk. Sprawczynię kradzieży Kapuścińską Marjanę aresztowano.

Majorowi, p. Kaźmierzowi Grabowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Podrzecznej 26, skradziono bieliznę i garderobę wartości 7,000 mk. Dochodzenia w toku.

Do restauracji Kozłowskiej Marji, Przyrynek 65, w czasie chwilowej nieobecności wszedł Mordka Giedalewicz i wyjmował pieniądze z szufladki przyczem został schwytany.

W lesie Rządowym w Łyszkowicach skradziono desek na sumę około 500 mk. Sprawców kradzieży pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

U zegarmistrza Haima Sochaczewskiego, zamieszkałego przy ul. Zduńskiej Nr. 12, skradziono zegarek podczas kupna. Sprawców kradzieży pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Napady.

Na Kucharka Jakóba, wiozącego mąkę, napadło dwóch osobników, którzy pobili go i usiłowali odebrać mąkę. Sprawców napadu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Aresztowanie.

Aresztowano Roszewskiego Ignacego oraz Angielusa Juljana, mieszkańców miasta Łodzi, którym odebrano kilka sztuk bielizny kradzionej.

Aresztowano: Moszka Zastawa, Cynqlera Borucha i Maksa Kalmowicza, oskarżonych o kradzież bielizny u Rozalji Gross, zamieszkałej przy ul. Podrzecznej.

Za włóczęgostwo.

Zatrzymano chodzącego po żebraniu mieszkańca Warszawy, Abe Grosfelda, u którego przy rewizji znaleziono dużo, 10 kluczy i 2 worki; zatrzymanego

osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do Pana Prokuratora.

Nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, oraz za zakłócenie spokoju publicznego pociągnięto do odpowiedzialności 11 osób.

— **Parada Wojskowa.** Dzień 19 marca jako dzień Imienin Naczelnika Państwa Polskiego miejscowa załoga wojskowa obchodziła uroczystie. O godz. 10 rano kustosz Kolegijaty Łowickiej ks. Sikorski odprawił mszę św. połową na Starym Rynku, którą wysłuchały zebranie w pełnym ryszunku bojowym oddziały piechoty miejscowego garnizonu wraz ze sztabem oficerskim. Następnie ks. Sikorski do zgromadzonych wojsk wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe, poczem nastąpiła defilada pod takt muzyki. Po skończonej uroczystości oddziały wróciły do koszar. Pierwszej defiladzie wojsk polskich przyglądały się tłumy zebranych włościan okolicznych i bardzo licznych mieszkańców miasta. Wszystkie sklepy były zamknięte, a miasto przybrano flagami.

— **Zagadkowe ceny.** Mieszkańcy Łowicza za funt mięsa wieprzowego, kupowanego u miejscowych rzeźników zmuszeni są płacić 5 mk. Natomiast mieszkańcy Łodzi za funt tegoż mięsa sprowadzanego przez rzeźników łódzkich z okolic Łowicza, płacą tylko 4 marki. Ceny więc mięsa wieprzowego w Łowiczu i Łodzi są dla nas zagadką. Może p. p. rzeźnicy miejscowi zechcą udzielić nam w tej sprawie odpowiedzi.

— **Z T-wa Krajoznawczego.** W dniu 16 b. m. o godz. 5½ t. j. w drugim terminie, przy bardzo wielkim udziale członków, w lokalu T-wa Krajoznawczego odbyło się doroczne zebranie ogólne. Zebranie zajął prezes p. Dr. Bacia i na przewodniczącego poprosił Dr. Stanisławskiego, który na asesora zaprosił pp. Olę Bronikowską i Eugenjusza Kolaszyńskiego. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania ogólnego, który przyjęto bez poprawek, Zarząd zdał sprawozdanie z działalności i stanu finansowego T-wa za rok 1918. Zebrani na wniosek przewodniczącego wyrazili Zarządowi podziękowanie za jego działalność w tak ciężkich i przełomowych chwilach.

Do zarządu wybrano pp. Dr. Bacię, Balcerę Emila, Blum-Kwiatkowskiego, Bronikowską Olę, Łabęckiego, Dr. Rogowskiego, Sadkowskiego, Dr. Stanisławskiego i Wierusza Kowalskiego.

Do komisji Rewizyjnej pp. Lendzionową, Pstruszeńskiego i K. Rybackiego. Życzymy nowopowstałemu Zarządowi owocnej i wydajnej pracy.

— **Oświetlenie elektryczne** naszego miasta od pewnego czasu pozostawia wiele do życzenia. Nikt z odbiorców nie jest pewny, kiedy w wieczora zacznie funkcjonować elektrownia lub kiedy i na jak długo zgaśnie światło; zatem nie można dowolnie rozporządzać swym czasem. Takie obsługiwanie elektrowni naraża ogół korzystający z oświetlenia nie tylko na niepożądane niespodzianki, ale i na straty materialne, gdyż „czas to pieniądz“. Za oświetlenie elektrownia liczy tyle, ile sama uważa, zatem odbiorcy światła mają prawo wymagać od elektrowni należytej sprawności.

W sprawę tę, powinien wejrzeć Magistrat i zarządzić także odpowiednie oświetlenie ulic, gdyż dzisiejsze oświetlenie, pozostawia wiele do życzenia.

OFIARY:

Na żołnierza polskiego.

Na skutek pogodzenia się w Sądzie Okręgowym, pp. Adam i Melchior Walczakowie, Stanisław Łukasik, Feliks Walczak, Józef Mucha, Wawrzyniec Ulatowski i Antoni Olejniczak złożyli za pośrednictwem Sądu Okręgowego Mk. 190.

Na Skarb Narodowy:

Pani Marja Wróblewska dewizkę złotą wagi 5 luty.

Stefcia Niebudek bilonem srebrnym rb. 5; Jadzia Niebudek rs. 5; Jasio Niebudek rs. 5; Basia Niebudek rs. 5; Stasio Niebudek rs. 5 i Oleś Niebudek rs. 5. Marja Rowińska, ucz. kl. II gimnazjum żeńskiego 10 półmarkówek srebrnych; Henryka Krzywicka, ucz. kl. II gimn. żeń. 1 markę srebrem; p. Helena Szeleścina marek srebrem 68.

Złożono w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu w Łowiczu: Teodozia i Janina Garwackie 65 mk. srebrem i 15 rb. srebrnym bilonem; Ks. Antoni Kwieciński rb. 4 srebrnym bilonem; Jan Sopczyński mk. 5; Michał Gałaj mk. 10 srebrem i rb. 5 bilonem; Teodor Śloniewicz mk. 7 srebrem, rb. 1.50 srebrem i rb. 1 bilonem.

Na dzwony do Kolegiaty.

M. Szadkowski ogrodnik, miedzią rubli 4.50.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd R. G. O. składa niniejszym serdeczne podziękowanie p. Zmigrodzkiemu z Borówka, za ofiarowane na rzecz „Schroniska“ 120 f. maki oraz mieszkańcom wsi Bobrowniki za 148 f. produktów, 7 mendli jaj, 6 koszul, 2 ręczniki i gotówką 28 mk. 40 fen. ofiarowane na rzecz tegoż „Schroniska“.

Sprawozdanie

z kwesty na chóz w Legionowo-Jabłonnie.

Prośba naszych rodaków i obrońców z Jabłonny nie przebrzmiała pustym echem. Przeciwnie, znalazła żywy oddźwięk w sercach naszych mieszkańców i pomimo, że nie było wiele chętnych osób do zbierania ofiar ze względu na ustawiczne składki, to nie mniej uproszone dwie osoby wybrały się na miasto w dniu 10 Marca r. b. i przyniosły nadspodziewane datki. Złożyli Henryk Porzycki 10 mk., Ulkowski M. 1 mk., Tadeusz Wierusz Kowalski 2 mk., A. Rowińska 1 mk., Grubard 2 mk., Kwaczyński 2 mk., Weindengard 1 mk., Doremus H. 1 mk., Bender Luzer 5 mk., Pągowski St. 4 mk., Szufliński 3 mk., Cieszkowska 5 mk., Szymkowska 1 mk., Sianożęcka 15 mk., I. Szeligowski 5 mk., Jędrzejewski H. 5 mk., Śloniewicz M. 2 mk., Foleg-Moszek 2 mk., Rozendorn 2 mk., Wł. Lędzionowie 10 mk., Szeps Jakób 5 mk., Weksztejn A. 20 mk., Rydel E. 20 mk., Malinowski 3 mk., Czernowski W. 5 mk., Holcman 2 mk., Matuszewski 2 mk., Dąbrowska A. 5 mk., Pionko K. 2 paczki papierosów, Orczykowski C. 5 mk., Sztajnert W. 5 mk., Zwierzchowski J. 10 mk., Świdorski A. 5 mk., Restauracja „Łowiczanka“ 10 mk., Dąbrowska

M. 5 mk., Zudnik H. 10 mk., Kleina St. 5 mk., Kreutz H. 5 mk., K. Rybacki i S-ka 10 mk., Wielicka W. 2 mk., Biedrzycki J. 5 mk., Lipski I. 5 mk., Kronenberg Sz. 5 mk., Gianotti N. 20 mk., Katz N. 2 mk., Blichewicz K. 10 mk., Porecki i Nadel 5 mk., Wolborski Z. 2 mk., Serocki I. 5 mk., Michałowski W. 1 mk., Karpiński W. 5 mk., Fałowski Fr. 2 mk., Igła A. 2 mk., Buksztaja 2 mk., Necel L. 6 mk., Czołomiej C. 5 mk., Braum trzy orzelki, Działoszyński Z. 5 mk., Działoszyński 50 f., Rozenthal 2 mk., Chalemski 50 fen., Birenweig 10 mk., Szyft 2 mk., Lewin dwie chusteczki, Szajak A. 5 mk., Daab J. 10 mk., Adler i S-ka 10 mk., Szymanowska St. 5 mk., Pfefer 5 mk., Weintraub 2 mk., Frydman pudełko zapalek, Stasiński 5 mk., Grünberg A. szczotkę, Zajac 1 mk., Kamień 2 mk., Nisenbaum B. 5 mk., Krupa Sz. 2 mk., Śloniewicz Teodor 5 mk., Baum 1 mk., Pachó D. 5 mk., Garwacki 5 mk., Epstein 5 mk., Kon Sz. szczotkę, Koza i Ska 10 mk., Górka W. 5 mk., Szajak 2 mk., Głogowski Fr. 10 mk., Tykocimier M. 1 mk., Gidalewicz szczotkę, Milgrom 2 mk., Fr. Balcerowie koszulę, 2 pary kaleson, 2 pary skarpetek, 3 torebki cukierków i 4 kawalki mydła, Henig A. 5 mk., Woźniak H. 2 mk., Śloniewicz R. 3 mk., Kisieliński i S-ka 1 mk., E. Balcer 5 mk., Pieścik M. 5 mk., Sadowicz J. 5 mk., Mężnicka H. 2 mk., Sobkiewicz St. 10 mk., Goździk T. 5 mk., Wojciechowski J. 5 mk., Taras A. 1 mk., Gawłowska A. 2 mk., Piestrzyński K. 20 mk. i 2 kielbasy, ks. St. Zelazowski 20 mk., Hamasiewicz R. 5 mk., Zdrojewski W. 2 funty herbatników, Fabjanowicz 4 mk., Przybyłowicz 5 mk., Bursa J. 2¹/₂ funta kielbasy, Hetlof 10 mk., Zajde 2 pudełka pasty do butów, Kolaszyński A. i E. 15 mk., Wiener S. kawalek mydła, Kędzierzawski T. 25 mk., Woźniak K. 5 mk., Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu 50 mk., Koziarski F. welniane stylpy, Sawicki Fr. 1 mk., Gołębiowski L. 25 mk., Winkler E. 10 mk., Łagowski B. 5 mk., Średnicki 5 mk., Elechnowicz M. 10 mk., Rozenkranc W. 5 mk., Syndykat Rolniczy 25 mk., Zelechowski M. 20 mk., Wilkoszewski St. 40 mk., Dobrzeński K. 5 mk., Bukowski W. 1 mk., Szlamowicz H. 5 mk., Kuczyński A. 1 mk., ks. St. Sikorski 10 mk., Tylman F. 10 mk., Bogatko 1 mk., B-cia Natan 10 funtów słoniny, Toruńczyk parę kaleson, 5 chusteczki, Zarząd miasta 936,55 mk. Razem mk. 1745,55 fen.

Z powyższej sumy zapłacono:

1. E. Rydlowi za kielbasę i słoninę	287,50 mk.
2. Rowińskiej za 50 medaljoników	51,00 „
3. A. Frydmanowi za 2000 sztuk papierosów	160,00 „
4. T. Kędzierzawskiemu za 58 lutów herbaty	100,00 „
5. W. Markiewicz za 14 funtów mydła	84,00 „
6. T-wu „Łowiczanka“ za pastę do butów i zapalki	61,00 „
7. Sz. Karpenkopfowi za pastę do butów	60,00 „
8. A. Wyrzykowskiemu za 180 fun. chleba pytlowego	2 0,90 „
9. Apropowizacji miejscowej za 120 funtów cukru	264,00 „
10. Bukszteinowi i innym za papier, torebki, goździki i szpagat do opakowania	36,75 „
11. M. Rusakowi za 60 par skarpetek	360,00 „
12. Ekspedycja bagażu do Jabłonny i podróż deleg.	90,40 „
Razem:	1743,55 mk.

Zakupione przedmioty i żywność zapakowane zostały w 60 oddzielnych paczek, z których każda zawierała: 1) parę skarpetek, 2) kawalek mydła, 3) medaljonik, 4) 3 funty chleba pytlowego, 5) 2 funty cukru, 6) pół funta kielbasy, 7) pół funta słoniny, 8) 5 pudełka papierosów po 10 sztuk w każdym, 9) paczkę zapalek, 10) łut herbaty, 11) pudełko pasty do butów.

Niezależnie od tego przesłano zebrane przedmioty, jak bieliznę i szczotki do rozłosoowania między sobą.

Z powyższymi podarunkami wydelegowani zostali do Jabłonny Leon Czubek, Jan Ślonski i Piotr Kołodziejski, którzy osobiście doręczyli te upominki naszym rodakom i przywieźli ze sobą pokwitowanie treści następującej:

„P. Prezydentowi, W. Paniom jak również Obywatelom Łowicza składamy serdeczne „Bóg Zapłać“ za przysłane nam podarunki.

Wiedząc, że zakupione są za krwawo zdobyty grosz, oceniliśmy je należycie, za co wzamian my, biedni żołnierze, przyszekamy, że jeśli wybiję godzina, w której staniemy do walki z wrogiem w obronie naszej kochanej Ojczyzny, walczyć będziemy z zaparciem się samych siebie, by w ten sposób utorować wszystkim drogę do jaśniejszego lepszego jutra.

W imieniu wszystkich jeszcze raz składamy serdeczne „Bóg Zapłać“

Józef Siwierski, Stefan Czubek,
Karol Kaliński, Alfons Lipke,
Antoni Metka.

Kpiny młynarskie.

Pomieszczenie w Nr 10 „Łowiczanka“ artykułu pod tytułem „Nienasycona wieś“ zmusiła mię do napisania kilku zdań w tej sprawie.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że nasi młynarze niesłusznie pokpiwają sobie z wieśniaka, czego względem nas nie czyniła dotychczas żadna klasa ani też zawód. Panowie młynarze pomylili się grubo, wmawiając w nas, że przez sprzedaż zboża po wygórowanych cenach, mieszczenie i robotnicy jednym z wieśniaków odbudowali spalone zagrody, innym zaś napchali do kieszeni marek.

Powyższy pomysł pp. młynarzy uważam za wielką potwarz rzuconą na nas chłopów i moim zdaniem sprawę tę należy rozumieć zupełnie odwrotnie. Bandyci w kraju naszym najczęściej napadają na młynarzy i zabierają im po kilkanaście, a niekiedy nawet i po kilkadziesiąt tysięcy marek. U chłopów tego bandyci nie znajdują, bo chłop tak znacznych sum nie posiada, a za korzec pszenicy, sprzedanej nawet za wygórowaną cenę, może kupić zaledwie parę butów; żona zaś jego i dzieci zmuszone są chodzić w rzymskich pantoflach z drewnianymi podeszwami. Jeżeli zaś któremu z chłopów pozostało trochę marek ze sprzedaży konia, to pieniędzy tych w domu nie trzyma, a zaniósł je na Pożyczkę Państwową i bandyci ich mu nie zabiorą, jak to zazwyczaj zdarza się u pp. młynarzy. Panowie młynarze zapomnieli także i o tym, że chłop za rządów niemieckich z 10 morgów zmuszony był oddawać im prawie darmo 4 do 5 korcy żyta i pszenicy. Niezrozumiała jest dla mnie także i groźba pp. młynarzy, że młyny pozamykają, ponieważ za 10 marek od korca młec im się nie onlaca i dlatego będą

marek 50—60, jak to miało miejsce przy Niemcach, kiedy niejednokrotnie dzielono się we młynach przywiezionym zbożem, pomimo że niejedna z rezerwistek przywoziła ostatnie ćwiartki. Nasi wieśniacy obecnie powinni przejrzeć na oczy i wziąć się za budowę młynów spółkowych. Różówkę i ospę możemy mieć sobie we młynkach do mielenia, które miały tak częste zastosowanie za czasów niemieckich. Wtedy pokazałobyśmy pp. młynarzom, że chłopci zawsze dadzą sobie radę. Chłop polski jest fundamentem naszej Ojczyzny, jest jedynym wytwórcą dla młynarza i mieszczanina, więc nie zwlekać nam trzeba, a bronić się i czym prędzej wziąć się do wskazanej pracy.

Piotr Śniegula.

Tydzień polityczny.

Na terenie dawnego „Ober-Ostu“ skandaliczna gospodarka niemiecka trwa dalej. Komendant okręgu suwalskiego wydał przed paru dniami rozporządzenie, ogłaszające za nieważne rozkazy rządu warszawskiego lub jego pełnomocników, i wzywa do denuncjowania osób, sięgających posłuch dla Polski. Niemcy uprawiają także gwałtownie agitację bolszewicką i rozdają broń i amunicję pomiędzy ludność.

Pani Józefa Potocka ofiarowała rządowi polskiemu w imieniu małoletniego syna Jarosława 5000 dziesięcin ziemi w powiecie nowogródzkim i pińskim dla rozdania tej ziemi żołnierzom Polakom, rannym na białoruskim froncie, oraz tym mieszkańcom Białej Rusi, którzy jako ochotnicy wstąpią do szeregów polskich. Nadto ofiarodawczyni zobowiązała się oddać do dyspozycji rządu polskiego 18.000 dziesięcin ziemi w tychże powiatkach w celu rozparcelowania ich po minimalnej cenie i na dogodnych warunkach pomiędzy miejscową ludnością malarolną i bezrolną.

Najwyższa Rada państw koalicji postanowiła wysłać do Polski generała Henrysa, który będzie przydzielony do boku generała Piłsudskiego i ma być pomocnym Komendantowi w jego wojskowym zadaniu.

Cały pas kordonu Zagłębia Dąbrowskiego obstawiono silnie wzmocnionymi posterunkami. Z powodu rozbójniczych zapędów „Grentzschützu“ w miejscowych koszarach panuje pogotowie zbrojne.

W powiatach toruńskim, chełmskim, brodnickim i wąbrzeźnowskim zaprowadzono stan oblężenia.

Prasa francuska omawia poważne położenie polskie i wyraża życzenie, aby wydano jaknajrychlej zarządzenia przeciw Ukraińcom, którzy używają przeciw nam armat i amunicji, dostarczonej niegdyś Rosji przez ententę. W sprawie tej gazety francuskie nawołują do pośpiechu.

Władze polskie zarządziły sekwestr dóbr prywatnych b. cesarza Wilhelma II w Chwałkowie w Poznańskim.

W Poznaniu odbył się pogrzeb podoficera włoskiego Wincentego Cittidiego, który opuściwszy niewolę niemiecką chwycił za broń i walczył w szeregach polskich. Pogrzeb zamienił się we wspaniałą manifestację zbratania się narodu polskiego i włoskiego.

Wojska polskie uderzyły z rejonu Sadowa Wisznia na siły ukraińskie, skon-

centrowane między Gródkiem a Sadową Wisznia. Po krwawej walce wojska nasze przełamały linie nieprzyjacielskie i prac za ustępującym nieprzyjacielem dotarły aż do Tuczap i wzgórza 307.

Komisja konferencji przyjęła wniosek Wilsona, upoważniający delegatów ententy, bawiących w Warszawie, do rozszerzenia swych badań poza Wisłę w stronę wschodnich granic Polski.

Francuski minister spraw zagranicznych Pichon na posłuchaniu dziennikarzy państw Ententy zaznaczył, że jeżeli nie przyjdzie do porozumienia z delegacją niemiecką w Poznaniu, to Ententa będzie zniewolona do interwencji, gdyż Polski w stanie obecnym pozostawić samej nie można.

Rokowania z Niemcami są zerwane. Misja sojusznicza wyjechała do Warszawy. Władze tutejsze oświadczyły Niemcom, że uważają ich za wrogów i do tego się zastosują.

Ukraińcy pobici pod Lwowem cofają się w nieładzie. Wojska polskie zajęły Bary, wieś Milatyn, Koców i Wolczachy Jażwińską Górą, Rodatycze, Zbądyń, Kutlenberg i Tuczap oraz doszły do Rzezczyzan i Haliczanin. W walkach tych zdobyto 8 armat, wiele kulomiotów i materiału wojennego. Zamiany Ukraińców opanowania Lwowa udaremniłono zupełnie.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Stowarzyszeniu włościan i robotników w Małszycach. Odpowiedź panów pod adresem cechu młynarskiego pomieścimy w następnym numerze „Łowiczana“.

Łowiczanie. Sprawę poruszoną przez Pana, omówimy w najbliższym numerze.

KINEMATOGRAF „EOS“

Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione.

W sobotę i niedzielę 22 i 23 marca odbędą się przedstawienia w teatrze miejscowym:

I. (na'ura)

II.

MATKA

dramat w 5 aktach z udziałem Henny Porten w roli głównej,

- Akt 1. Ponure dni.
- „ 2. Wszystko dla dzieci.
- „ 3. Wielka wygrana.
- „ 4. Bolesna prawda.
- „ 5. Z powrotem do niewoli.

EMIL BALGER

w ŁOWICZU.

Nowy Rynek Nr. 12.

Niniejszym mam honor zawiadomić Sz. Mieszkańców miasta ŁOWICZA i OKOLICY, że z dniem 1-go Marca r. b. wprowadziłem dział **ELEKTROTECHNICZNY**.

Wszelkie przybory do instalacji elektrycznych, oświetlenia będą zawsze w wielkim wyborze na składzie. 1376—2—2

ZARZĄD

Łowickiego Towarzystwa Higienicznego

Zaprasza swych członków, oraz wszystkich którzy chcą zostać członkami, na walne zebranie odbyć się mające w lokalu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w dniu 25 marca (wtorek) r. b. o godzinie 5 po poł. 1589—1—1.

Magazyn Mód

NISSENBAUMOWEJ

w Łowiczu ul. Zduńska 4.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, iż zaopatrzony został w wielki wybór modeli; jak również posiada pracowniczkę z pierwszorzędnej pracowni Warszawskiej. 1595—1—1.

ŁOWICKIE

Tow. Wzajemnego Kredytu

przyjmuje otiary na SKARB NARODOWY (papiery wartościowe, złoto, srebro) otwierając conto „Skarb Narodowy do dyspozycji Sejmu“.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Potrzebna zdolna podręczna zaraz, oraz uc ennice za dopłatą. Podręczna 17, 1-sze piętro. 1372—2—2.

Józef Witerek z Mystkowic gm. Dąbkowice, zagubił kwit rejestracji strat wojennych numer talonu 183206 na sumę mk. 1500, rekwiwizycja wojska niemieckiego, numer operatu Powiatowej Komisji 105 1382—1—1.

Józef Marszałek z Mystkowic gm. Dąbkowice, zagubił kwit rejestracji strat wojennych numer talonu 183168 na sumę mk. 1400. Rekwiwizycja wojska niemieckiego, numer operatu Powiatowej Komisji 68. 1383—1—1.

Franciszek Lebioda z Kęszyc gm. Kępina zagubił dwa kwity rejestracji strat wojennych 1) numer talonu 145366 na sumę rb. 2603, straty przez wojska niemieckie. 2) numer talonu 146139 rb. 663 rekwiwizycja wojska niemieckiego, numer operatu powiatowej Komisji 4176 1384—1—1.

Teofil Kaźmierski ze Szczudłowa gm. Jezioro zagubił kwit rejestracji strat wojennych, numer talonu 193719 na sumę rb. 559 kop 30, rekwiwizycja wojska niemieckiego, numer operatu Pow. Kom. Szacunkowej Rolnej 4928. 1386—1—1.

Ogrodnik M. Szadkowski sprzedaje nasiona na porcje w sklepie robotników chrześcijańskich, ul. Piotrkowska № 24 i w sklepie spożywczym przy T-wie „Wzajemnego Kredytu“ na Starym Rynku w Łowiczu. 1388—4—2.

Do wydzierżawienia 7 1/2 morga ziemi ornej przy Łowickiej wsi. Wiadomość u Kalinowskiego Glinki 19. 1387—1—1.

Sprzedam 2 kozy dobrej rasy. Ulica Mostowa № 3. Wiadomość u stróża 1336—1—1.

Zgubiony paszport, wydany w Łowiczu na imię Elfoma Rozenkanca, lat 45. Znalazcę uprasza się o zwrot za nagrodą. 1390—1—1.

8000-10000 rubli jest do ulokowania na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość w redakcji. 1391—1—1.

Potrzebny skrzypek trzy razy tygodniowo. Zajęcie wieczorne. Wiadomość w redakcji. 1395—1—1.

Do sprzedania 6 nowych krzeseł giętych, jasnych i „Przysięga Kościuszki“ w oprawie. Wiadomość w Redakcji. 1396—1—1.